**№ 60. Kraków 14 Marca — Niedziela. Rok 1858.**

Dziennik [illegible] świ[illegible] [illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
Dodatek [illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | [illegible] | rocznie | złr. 25 |
| półrocznie | [illegible] 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za kaź dorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy rekl macyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 13 marca.

„Ścisłe i szczere przymierze z narodem francuskim i jego rządem—pisze *Morning-Herald*, dziennik torysowski, który z upadkiem lorda Palmerstona objął po *Morning-Post* spuściznę ministeryalnego organu—było główną zasadą naszéj polityki zewnętrznéj od r. **1852**, aż nakoniec doszło do tego, że ministrowie zapomnieli istotnie, iż potrzeba utrzymać niepodległość kraju, iż zezwolili na nieporozumienia tyczące się naszego prawodawstwa, nad któremi ubolewać wypada, i dopuścili aby świat lekce sobie ważył uczucia ludu angielskiego“. Daléj utrzymuje naturalnie *Herald*, że gabinet hr. Derby zmienił to położenie w mgnieniu oka, jakby dotknięciem rószczki czarnoksiężkiéj; że lord Malmesbury ujął się za mechanikami przyaresztowanemi w Neapolu „i odpowiedział silnie chociaż po przyjacielsku na notę hr. Walewskiego“. Kończy zaś, „iż Anglia nie może nowych praw zaprowadzać, zanim się należycie nieprzekona, że obecne niewystarczają, że nie zasłaniają dość skutecznie przed zbrodniami i nieszczęściami, które jéj wypadnie uprzedzać lub naprawić“.

Sposób ten oskarżenia przeszłego gabinetu, i przedstawienia całéj sprawy, ostry ton artykułu i duma nie ustępująca w niczem palmerstonowskiéj, dość dziwnie brzmi wobec wiadomości powtarzających się od dwóch dni po dziennikach, że porozumienie zupełne nastąpiło między Anglią i Francyą w przedmiocie noty hr. Walewskiego i bilu o spiskach. Wprawdzie ci co to utrzymują nieopierają swych domysłów na żadnym materyalnym dowodzie, ale tylko na sympatyi torysów dla przymierza francuskiego. Że sympatya ta istnieje, to pewna; ale że w dopełnieniu jéj wymagań staje zaporą w téj chwili opinia w Anglii, i tego zaprzeczyć trudno. Domyślają się więc układów. Zmiana ministra spraw zewnętrznych we Francyi miałaby zdaniem niektórych sprawę załatwić. Szczególna zaprawdę, żeby ustąpienie z ministerstwa człowieka który się głównie do skojarzenia przymierza przyczynił, miało być właśnie warunkiem utrzymania tegoż przymierza. Wiadomo, że p. Walewski od chwili jak tylko brał udział w polityce, zawsze i nawet pod każdym rządem, jak najgorliwiéj za przymierzem z Anglią przemawiał. Dziś miałżeby stać się przeszkodą?.... Lecz i takie wypadki nie są rzadkie w polityce. Zdaje nam się tylko atoli, że przymierze takiemi utrzymane sposobami, nie na bardzo mocnéj opiera się podstawie.

Tymczasem wyszła broszura w Paryżu pod napisem: *Napoléon III i Przymierze Angielskie*. Tkie broszury ukazują się w chwilach ważnch: przed 2 grudnia 1851, przed wojną Wschodnią i teraz. Stawiają one sprawę jaoby przed trybunałem opinii publicznéj. Csarz Francuzow nieodstępuje od swego zwyczaju. Że chwila dobrze wybrana, nikt nie zaprzeczy. Rozruchy objawiające się w Francyi wymagają zaspokojenia opinii publicznéj. Rząd cesarski nie może dopuścić, aby Francya przyszła do przekonania, że pomimo ofiar jakie poniosła na umocnienie cesarstwa, nie ma zapewnionéj spokojności. Zresztą nic nie uspokaja Francyi jak wojna, a raczej sława, która jéj nieodstępnie na placu boju towarzyszy. Przewidując następstwa zamachu 14go stycznia, które niepokoiły Europę, pozwoliliśmy sobie zaraz wypowiedzieć, że następstwa te obliczyć się naprzód nie dadzą, że ewentualność wojny nie jest takiem niepodobieństwem, aby je w pewnem oczekiwaniu i w pewnéj obawie ogólnéj przeczuwać nie można. Oznaki téj obawy nie minęły, symptomata niespokojności nie znikły, sprawy rozpoczęte w ciągłem widać zawieszeniu... Ale dzienniki powtarzają, że między Anglią i Francyą zupełne nastąpiło porozumienie. Czekajmy potwierdzenia.

## Korespondencya Czasu

**Wiedeń** 11 marca.

ꙍ Stanowisko Czarnogóry wobec rozruchów coraz groźniejszych w Hercegowinie i nieukontentowania ogólnego w Bośnii, podzieliło opinię dzienników stojących pod wpływem dwóch sąsiednich państw, na dwa obozy. *Le Nord* stojący na czele pierwszego, utrzymuje, że książę Czarnogóry nie miesza się wcale do wewnętrznego stanu prowincyj tureckich; że w utarczkach pojmani Czarnogórcy, byli to po prostu mieszkańcy tych prowincyj tureckich z ubioru jak wiadomo, do Czarnogórców podobni; że sprawa tocząca się między paszami tureckiemi a chrześcianami nie może mu być obojętną, i że konferencya paryzka powinna nietylko tę sprawę załatwić, ale nadto dać Czarnogórze stanowisko polityczne, odpowiednie jéj wytrwałości w obronie niepodległości swojéj. Dzienniki tutejsze, a na ich czele *Ost deutsche Post* zapewniają, że książę Czarnogóry wpływa i podnieca rozruchy w Hercegowinie; że przesyła broń, proch i ludzi; i że działa lubo się z tém dotąd nieodkrył, w interesie więcéj własnym niż ogólnym, to jest, że chce powiększenia swych posiadłości i zapewnienia swéj niepodległości, a nie polepszenia losu chrześcian zostających pod panowaniem Turcyi.

Oba te sądy są zdaniem mojem, stronnicze. Pierwszy usprawiedliwia za wiele, drugi potępia jeszcze więcéj. Książę Daniło myśli o polepszeniu swego stanowiska, o wyrobieniu sobie niepodległości prawnéj, o zaokrągleniu swéj dotychczasowéj siedziby. Lecz wie bardzo dobrze, i w Paryżu mógł się o tém na nowo przekonać, że występując zbrojno przeciw Turcyi, do tegoby celu nie trafił, a nawet w razie niepomyślnym, mógłby położenie swoje pogorszyć. Jego polityką musi być przeto powolne i na przekonaniu o korzyściach oparte, przeciąganie opinij tych państw, które zapominając o nim, traktat paryzki podpisały. To zapomnienie może mu stać się przy zdarzonéj okoliczności korzystném. Lecz okoliczność takowa może tylko wypłynąć albo z nowych kombinacyj politycznych w Europie, albo z dalszego rozwinięcia się stosunków wewnętrznych państwa Ottomańskiego. Wystąpienie gwałtowne w téj chwili, porywczość i walka, mogłyby zamknąć księciu Czarnogóry drogę do téj nadziei na zawsze. Rady przyjazne dawane księciu Daniłowi są zapewne w tym duchu. Że idzie za niemi, dowiódł tego dotąd, wstrzymując się od wszelkiéj otwartéj urzędowéj odezwy lub interwencyi. Lecz że zamyka oczy albo patrzy przez palce na udział swych poddanych w rozruchach pogranicznych, temu zaprzeczyć także trudno. Czy ta gra, w któréj dyplomatyczne talenta mogą nieść pokarm lub zabawę, nie stanie się niebezpieczną, czas pokaże. Właściwiéj i korzystniéj byłoby, wypowiadając otwarcie uczucia sympatyi dla współbraci chrześcian tureckich i życzenie polepszenia ich losu, zamknąć się w ścisłéj neutralności i wziąść się do polepszenia losu swych własnych poddanych, zaprowadzając u siebie urządzenia odpowiednie tym zobowiązaniom, które Porta przyjęła i których dotąd niespełniła. Książę Daniło znalazłby na téj drodze i przychylność swych poddanych dotąd przynajmniéj wątpliwą, i prawdziwą przyjaźń chrześcian sąsiednich, i nareszcie zasłużone względy ze strony Europy. Chybia tego celu, postępując jak dotąd, i wystawia się na zarzuty niepotrzebne, a może i szkodliwe. Przygotowuje nawet gorsze następstwa, gdyż Porta może na tych powodach oprzeć śmiało posunięcie swych wojsk aż do Czarnogóry.

Austrya przemawia w tym duchu: nie doradza Turcyi i nie życzy przedsiębrania wyprawy przeciw Czarnogórze, księciu Daniłowi roztropność i spokojność poleca; polepszenia losu chrześcian w Hercegowinie i Bośnii chce i domaga się. Co do mniemanych zamiarów Austryi wprowadzenia wojsk swych do Cetynii, śmiało ręczę, że rząd tutejszy takowych nie ma. W Dalmacyi południowéj stoi dotąd jeden tylko pułk piechoty i batalion strzelców pogranicznych. Jenerał baron Mamula nie ma żadnych innych poleceń, jak utrzymanie spokojności w téj prowincyi.

P. minister handlu de Toggenburg ma otrzymać inną posadę. Ministeryum handlu ma wrócić do ministeryum finansów. P. de Hock ma zostać podsekretarzem stanu.

P. Roger odniósł wczoraj w „Hugonotach“ tryumf, jakiego nie widziałem w Wiedniu. Sala przepełniona, natłoczona aż do drzwi i po korytarzach rozlegało się za każdym śpiewem, za każdą aryą, za każdą niemal nutą, hucznemi, serdecznemi oklaskami i okrzykami. Po czwartym akcie wywołany został pięć razy, i po piątym publiczność wołała i klaskała przez kilkanaście minut. NN. Państwo i cała dostojna rodzina cesarska byli aż do końca przedstawienia, łącząc swe zadowolnienie z uniesieniem ogólném publiczności. Po przedstawieniu dyrektor opery p. Eckert, dyrektor teatru królowéj w Londynie p. Lumley i pierwsi artyści, otoczyli p. Rogera najczulszemi podziękowaniami i oznakami uwielbienia. W sobotę występuje w „Proroku“, zdaniem Meyerbeera w najlepszéj roli swojéj.

**Poznań** 8 marca.

λ. Obok wewnętrznéj kwestyi materyalnéj, nie przestają nas silnie zajmować sprawy francuskie i co z niemi połączone. Niespodziany upadek Palmerstona, prawdopodobne zbliżenie się Anglii do Rosyi itd. zajmują u nas drugie dopiero miejsce. Pochodzi to z natury rzeczy, a potém i wskutek *naszéj* natury, która umie nieraz podziwiać hart angielski i zastanawiać się lubi nad życiem konstytucyjném angielskiem, ale zresztą czuje może coś wspólnego w duchu. Temu memu twierdzeniu *anglomania* ostatnich czasów gotowaby zadać kłamstwo. Wpływ angielszczyzny na nas dopatrzeć się da chyba pośrednio, ze strony gospodarczych ulepszeń, jak to wskazała książka Stawiskiego, traktująca o historyi rolnictwa naszego. Z skwapliwością śledzimy tedy przedewszystkiem spraw francuskich. *Kladderadatsch* pismo humorystyczne berlińskie, które tutaj po wszystkich lokalach publicznych się znajduje, zawiera w ostatnim numerze plastyczny obrazek. Żelazna ręka, opiera się pięciu palcami na mapie Francyi, a pod każdym z tych palców wyziera komenda marszałkowska.

Że właściciele ziemscy u nas, czują się, bez różnicy narodowości, zagrożeni, nie podpada wątpliwości. Temi dniami podniósł głos właściciel ziemski niemieckiéj narodowości, wzywając w *Posener Zeitung* do wzajemnego porozumienia się w celu uniknienia upadku, inaczéj obawia się że zmoże nas letarg. Inny znów właściciel ziemski wygotował był już dawniéj petycyą do Izb, do któréj przyłączyli się różni właściciele obu narodowości. Petycya ta ma na celu usunięcie reskryptu ministeryalnego, wydanego przed kilku laty, w którym nakazano podatek szkolny dla wielu dominiów. Dominia u nas nie płaciły dotąd podatku szkolnego, a w prawie krajowém niema i wzmianki o tym nowym ciężarze. Znam wsie, gdzie właściciel skazany jest na opłacanie większéj kwoty na szkoły, aniżeli płaci podatku osobistego.

*Times* zdaje się w sporze Danii z Niemcami przechylać całkiem na stronę pierwszéj. Utrzymuje nawet, że braknie Niemcom *common sense*. Korzystała z tego zaraz ministeryalna gazeta duńska, i wyrzeka, że niemieccy panujący bronią buntowników holsztyńskich, podczas gdy u siebie nie wahali się nigdy poskramiać buntu.

Nie będą wam zapewne obojętne daty statystyczne, które z wiadomego wam już Adressbuchu dla Księstwa Poznańskiego wyciągnąłem. Według niego mamy 592 właścicieli niemieckich, a 612 polskich w Poznaniu. Przyczem jednak nadmienić wypada, że daleko większe klucze znajdują się w ogóle w rękach polskich. Są zachodnie powiaty, w których jak n. p. w Międzychodzkim jest 24 niemieckich posiadaczy, a zaledwie 6 polskich. Powiat Poznański zawiera 38 niemieckich właścicieli, a 23 polskich.

Odbył się tu przedwczoraj pogrzeb 90-letniego starca, p. Przepałkowskiego, jeszcze żołnierza Kościuszkowskiego, potem palestranta, adwokata i komisarza sprawiedliwości. Przepałkowski i żyjący dotąd jeszcze major Kierzkowski, są to może już ostatni między nami dawnych czasów przedstawiciele... Wielu z nas pamięta zmarłego starca, jak codziennie zdążał do kościoła farnego na nabożeństwo.

Popłata produktów jak najgorsza. W wschodnich powiatach Księstwa tak dalece zła, że zaledwie za talara szefel żyta sprzedać można. Czekamy z upragnieniem wiosny, już dla tego, że wówczas spo-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### REWIZYA i KONNOTACYA SKARBU KORONNEGO

EX MENTE LEGIS PUBLICAE

*przez Komisarzów J. K. M. i całéj Rzeczypospolitéj*

odprawiona w Krakowie d. 8go mies. marca r. p. 1676.

My niżéj podpisani Komisarze J. K. M. i całéj Rzeczypospolitéj tak ex lege publica do skarbu koronnego należącéj, i klucze mającéj, jako i teraz świeżo na sejmie szczęśliwéj Króla J. Mci koronacyi blisko przeszłym specialiter naznaczeni, i deputowani, wiadomo czynimy wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć będzie należało, iż my funkcyi na się włożonéj według opisu konstytucyi na sejmie blisko przeszłym, to jest dnia 4go mies. kwietnia zgodnie konkludowanéj *Tit. Rewizya skarbu koronnego* uchwalonéj na Zamek krakowski zjachaliśmy się i tam w sklepie, gdzie skarb koronny i archiwum zostaje zasiadłszy, ante omnia jurysdykcyą naszą, komisarską mocą i władzą J. K. M. P. N. miłościwego i Rzeczypospolitéj, praeciis debitis solennitatibus fundowaliśmy, a potém do odprawienia powinności na nas włożonéj przystąpiliśmy.

A naprzód JW. JMP. Andrzéj Jan Morsztyn podskarbi W. K. Tucholski starosta, liquide deduxit rachunkami skarbowemi na tymże sejmie convocationis J. K. M. oddanemi i aprobowanemi, nawet i taxą klejnotów authentyczną od JJPP. komisarzów naonczas podpisaną w Warszawie in Junio Anno 1673 odprawioną, że wszystkie klejnoty z dyamentem wielkim Rptéj oszacowane były na sumę aureos N. 101,670 *). Zostaje tedy z klejnotów Rzeczypospolitéj w skarbie na aureos N. 48,600 których taka dyspozycya: N. Królowi Jmci w sumie 120,000 currentis rostawione są na wojsko W. X. Lit. ex Constitutione Electionis trzy sztuki z szkatuły dziewiątéj to jest: Ner 1 tablica wielka dyamentowa rogu jednego niemająca, waży karatów 18, nad nią ziarno rubinowe, szacowany ten klejnot ze złotem aureos 9,050; Ner 2 noszenie, wielki dyament podługowaty waży karatów 22¼ i perła mała, szacowana ze złotem aureos 12,000; spinella wielka na spodku szmaragd wisi waży kar. 119¼ szacowany ze złotem aureos 5050. Wszystkich tedy sztuk u Króla Jmci zostawionych szacunek jest aur. 26,100. Dyament zaś największy z perłą wielką zostaje w skarbie szacowany aureos 22,500. Facit suma ut supra klejnotów pozostałych aureos 48,600.

Dnia zaś dzisiejszego pomieniony JMP. Podskarbi W. K. składa i zawiera w skarbie klejnoty et insignia takowe ut sequitur. Dyament największy qui supra z perłą wielką szkatuły pierwszéj Ner 7. Pas aksamitny z sztukami złotemi i aspisowemi propter antiquitatem nieszacowany. Tabula graeca srebrem obwiedziona, z któréj krzyżyk uciął śp. Król Jmci Michał, krzyżyk moskiewski srebrny złocisty, pacyfikał ruski złocisty, jednorożiec mniejszy. Potém reposuimus insignia Regni wszystkie zupełnie jako są opisane: dawna ut sequitur: Korona portiones 10, korona koronacyi królowéj portiones 7, korona homagialis port. 9, korona węgierska złota z ośmią wielkich kamieni, korona szwedzka portiones 10. Berło złote z kamieniami wielkiemi, sceptrum złote od korony węgierskiéj wierzch w listy, berło srebrne złociste, większe berła duże srebrne złociste, jabłko złote z krzyżykiem, jabłko złote z krzyżykiem i perłami, jabłka trzy srebrne złociste, mieczyk Bolesława alias szczerbik, mieczyków w pochwach litych srebrnych, półmisek srebrny złocisty od korony. Nadto wziął i włożył JMP. Podskarbi do skarbu nowe klejnoty ut sequitur: Naprzód od JMP. Referendarza K. po śmierci śp. JMP. Krasińskiego Podsk. kor. i dziedzica jego wykupione i do skarbu wrócone: Łańcuch kręcony ze szmelcem 288, dwa łańcuchy drótowéj roboty obadwa aureos 142, łańcuch w rycerskie węzły z szmelcem aur. 361; te cztéry łańcuchy wróciły się od księcia Jci Ostrowskiego wzięte w Krakowie Anno 1655 na pieniądze, a potém przez JMP. wojewodę Czerniechowskiego jako opiekuna oddane, który oddał i Andżarek w złoto oprawny, ale Król Jmć Jan III wziął do zażywania. Noszenie tablica dyamentowa nad nią rubin bez szmelcu. Tablica dyamen-

*) Wedle summaryusza pod r. 1683 w tejże księdze znajdującego się, dystrybucya wartości 101,670 czerw. złotych (dukat po złp. 16 gr. 22 złp. 1,701,278) była następna:

| | |
|---|---|
| Na zapłatę długu Króla Imci na ówczas marszałka i hetmana W. K. ex ordinatione sejmu 1673 aur. | 505. |
| Wojsku starego zaciągu i furmanom armatnim podzielone za ordynansem sejmu i komisyi | 42,049. |
| Item regimentom i różnym ex Ordinatione tegoż sejmu skarb zapłacił przez siebie | 596. |
| U N. Króla Jmci in summa zastawione klejnoty szacunku 126,000 | 26,100. |
| Dymaent wielki w skarbie zostaje szacunku | 22,500. |

dziewamy się niezawodnie rozstrzygnięcia kwestyi Instytutu kredytowego.

W tych dniach umieścił znów p. Julian Jaraczewski w *Gaz. W. Ks. Poznańskiego*, dodatek do swej dawniejszéj propozycyi. Myśl dobra, ani słowa, ale... wszystko zależéć będzie od rządu.

Ustały wreszcie mrozy i mamy odwilż w towarzystwie silnego wiatru. Ale nagła ta zmiana w atmosferze sprowadzać nam zaczyna choroby. Ospa grasuje po kraju, chociaż w samym Poznaniu dotąd jeszcze się nie pokazała.

**Berlin** 11 marca.

† *Independance* była lepiéj niż cała prasa niemiecka zawiadomioną, gdy donosiła, że Dania zrobiła kroki do pojednania się z Bundestagiem. Wszystkie dzienniki zamieszczają podany przez pismo belgijskie projekt ugody *). Nie jest to jeszcze akt urzędowy, ale tylko poufne zawiadomienie, udzielone posłom austryackiemu i pruskiemu przez pełnomocnika duńskiego p. Buelowa z polecenia jego rządu. Akt urzędowy będzie przesłany, skoro król duński powróci do zdrowia. Wedle komunikowanéj tymczasowo treści aktu tego, Dania przystaje na żądania Niemiec, opierając się na traktatach wiedeńskich i na umowach z lat 1851—1852; ale z swéj strony żąda, aby postanowienia objęte protokółem londyńskim, a regulujące dynastyczne stósunki, były w dosłownem znaczeniu i następstwach swych na nowo przez Bundestag uznane. W szczególności więc Dania proponuje: 1) zawarcie militarnéj konwencyi co do kontyngensu związkowego z Holsztynu i Lauenburga, i przystaje na to, aby kontyngens ten wyprowadzony był z Kopenhagi i wcielony został faktycznie do dziesiątego korpusu armii związkowéj; 2) zezwala na zupełnie wolną rewizyą specyalnéj ustawy Księstw przez stany, oraz na zmianę ogólnéj ustawy monarchii duńskiéj, stósownie do żądań Związku i życzeń stanów Księstw, których obradom komisarz Związku mógłby być obecnym. Tak skojarzona nowa ustawa ma być aktem Związku niemieckiego potwierdzona; 3) żąda, opierając się na protokóle londyńskim, zupełnego i uznanego oddzielenia Holsztynu i Lauenburga od Szleswiku, i wnosi, aby pierwsze dwa Księstwa w personalnéj, ostatnie w realnéj z Danią unii pozostawały; przyczem zapewnia Szleswikowi jego szczególne prawa i przywileje i przyrzeka je szanować. Wszystkie prawa i rozporządzenia, nie będące z umową tą w zgodzie, mają być zniesione i skasowane.

*Zeit* sądzi, że na takowéj podstawie można się układać i spodziewać pomyślnego skutku układów. Tak zapewne sądzi większa część spokojnych i umiarkowanych polityków niemieckich. Ale nie tego się zdania patryoci niemieccy, których organem jest także tutejsza *Nationalzeitung*. Oni widzą w powyższym projekcie program stronnictwa „Dania aż do Edery, które, przekonawszy się o niemożności utrzymania w realnéj unii Holsztynu i Szleswiku, chce konstytucyjnem oddzieleniem Księstw tych od monarchii okupić uznanie zupełnego wcielenia do niéj Szleswiku. O takowem wcieleniu, powiadają patryoci, nie ma nic w protokóle londyńskim, do którego się projekt duński odwołuje, a umowy z lat 1851—1852 wyraźnie je wyłączają. Sądzą oni zatem, że zamiast wdawać się w taki handel, lepiéj jest, zostawić tak jak są rzeczy, których „bezbożny" stan bądź co bądź, jest tylko prowizoryczny:

Szydła wychodzą z miecha, tak po stronie Danii jak Niemiec, zanim przystąpiono do właściwych układów. Szleswik, w dotychczasowych znoszeniach się dyplomatycznych nawet niewspominany, występuje jako główna przeszkoda w dobrowolnem załatwieniu sprawy. Mniemam jednakże, że w tym punkcie życzenia patryotów niemieckich rozbijają się nie tylko o wolę mocarstw europejskich, ale i o opinią samego Bundestagu. „*Schleswig-Holstein meerumschlungen*" brzmiało po ostatni raz pod Fridericią, i przebrzmiało podobno na zawsze. Patryotom niemieckim trudno będzie uratować w drodze pokojowych układów, czego nie uratowali w drodze wojny.

Śnieg padający przez trzy dni zawiał wszystkie drogi. Zaszła przerwa w komunikacyach zagranicznych. W mieście ucieszono się jeszcze pod sam koniec zimy jeżdżeniem w sankach. Dziś zupełna odwilż. Miasto pływa w stopionym śniegu, którego nie zdążono wywieść. Zawczoraj i wczoraj skończyły się ostatnie bale. Na balu uniwersyteckim byli Humboldt i jenerał Wrangel. Bal w domu opery nie przyszedł do skutku, bo publiczność znużona zabawami, a bilet wejścia po 3 talary to za drogo tutaj nawet dla majętnych. Lepiéj użyć pieniędzy tych na Miss Elle, na Zuawów, na przedstawienia teatru francuskiego, które się jutro rozpoczynają. Francuszczyzna jeszcze tu górą. Teatr francuski może się utrzymać w Berlinie. Od czasu Fryderyka W. istniał tu ciągle z dłuższemi lub krótszemi przerwami. Teatr angielski nie mógłby się jeszcze obecnie utrzymać. Ale za lat parę może puścić się w zawody z francuskim. Całe młodsze pokolenie będzie wtedy mówiło po angielsku. W wszystkich szkołach uczą teraz tego języka. Są już i czytelnie i kluby angielskie. Guwernantek angielskich i prywatnych nauczycieli języka tyle ile kto chce. Nawet Szulce i Mueller w *Kladderadatschu* rozmawiają już z sobą po angielsku.

*) Podaliśmy go wczoraj (R. Cz.)

**Paryż** 8 marca.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret zaprowadzający różne zmiany w prefekturach i podprefekturach. Zmiany były potrzebne i zmiany będą często potrzebne, bo w państwie jednorodnem, administracya centralna nie jest w stanie utworzyć osobnego ciała, to jest tak zwanéj biórokracyi. Biórokracya jest tak dobrze narodową a zatem wystawioną na wpływ opinii, we Francyi jak w Prusach. Mówią jeszcze o zmianach administracyjnych, jakie mają być zaprowadzone w centrum paryskiem. Zapewniają mnie, żem się pomylił w przypuszczeniu i że *razia* niechybnie nastąpi. Marszałek Randon miał odebrać rozkazy przygotowania w Algieryi kwater dla tych, którzy zostaną wydaleni z Francyi. Jeżeli nastąpią wydalenia, będą one niezawodnie na małą skalę. Cesarz jest sprężystym lecz umiarkowanym. Demokracya wiejska i dwór mają to szczególnego, że zupełnie z sobą się zgadzają, że gotoweby zrobić razyę na szerokie rozmiary. Cesarz stoi zawsze jak moderator. Dwór się skarży, że nic nie wie i temu się nie dziwię. Nie ma on styczności z miastem, a Cesarz nic w Tuileryach nie mówi. Jednego wieczora Cesarzowa miała w przytomności dworskich, prosić Cesarza o łaskę dla sprawców zamachu. Cesarz miał pokręcić wąsa i nic nie odpowiedzieć. Łaska jest niepodobną, chociaż w oczach Paryża Orsini miał wyjść nie źle z procesu. Cesarz zezwolił na przybycie do Paryża siostry Orsiniego.

Wybory paryskie odbędą się w kwietniu. Zajmują one uwagę. Jest w Paryżu ze 200,000 robotników, a między nimi bardzo wielu socyalistów. Robotnicy mechanicy, najwięcéj wykształceni i najzamożniejsi, odgrywają zwykle rolę przywódców. *Siècle* stracił około 5000 egzemplarzy odbytu na zakazaniu mu sprzedaży po ulicach. Czytają go zawsze niżsi mieszczanie i lud roboczy. Zdaje się, że *Estafette* nie zostanie zakazaną. Od kilku dni zmieniła ona trochę swój język i roztropniéj się wyraża. *Kuryer paryski*, który wpływał tyle na ostatnie paryskie wybory, zmienił zupełnie swój kolor.

*Siècle* napisał wczoraj czwarty artykuł o Rosyi, w którym mówi o panslawizmie literackim i rządowym. *Siècle* nie lęka się pierwszego, ale lęka się drugiego. Rząd rosyjski o żadnym zapewnie nie myśli, bo panslawizm wniósłby im wolność pomiędzy lud, któréj nie potrzebuje.

*Union* pomaga O. Gagarinowi. Mówi, że Rosyi brakuje kościoła, to jest katolickiego kościoła. Aby Rosya upokorzyła się i przyjęła katolicyzm, potrzebaby, aby wprzód była pobita.

O. Feliks mówi daléj w „Notre Dame" o postępowym wpływie świętych. Wczoraj zapowiedział, że dnia 11 bm. odbędzie się w „Notre Dame" nabożeństwo za duszę O. Ravignana. Wielki post jest chwilą, w któréj najwięcéj mówią o duchowieństwie i *Uniwerze*. P. Veuillot miał otrzymać posłuchanie u dworu i przedstawić listę książek, które wypadałoby zakazać. Bierze on znowu górę nad panem Gordon, *in spe* naczelnym redaktorem *Universela*.

Bank kredytu nieruchomego zakłada filie po departamentach, w zamiarze wydawania właścicielom małych i niehipotecznych pożyczek. Będzie to operacya czysto bankowa, oparta zapewnie głównie na kredycie osobistym, ale dla tego właśnie bardzo użyteczna. Coś podobnego powinnyby robić Towarzystwa kredytowe w Warszawie i Poznaniu.

*La Presse* i *le Nord* prowadzą z sobą polemikę o francuskich kupców w Krymie. *Le Nord* tłumaczy rząd rosyjski, i *le Pays* jego tłumaczenie w swych kolumnach zamieszcza. Dzienniki rządowe wyrażają się zawsze bardzo przychylnie o Rosyi, głównie z powodu, że Cesarz Aleksander II usłuchał rad Cesarza i wszedł na drogę reform, któremi nowy Cesarz Francuzów chce się odznaczyć w Europie.

Czytam z przyjemnością w *Dodatku* wspomnienia szanownego jenerała Załuskiego i czytam je z tem większą przyjemnością, że miałem.... nieszczęście wywołać je wspomnieniem miasta Chatellerault. Oby częściéj zdarzały mi się takie nieszczęścia! Teraz zaczynamy coś wiedzieć co się działo. Spodziewamy się, że pójdą inni w ślady szanownego jenerała. Artykuły jenerała Załuskiego dowodzą, że kto był dobry do szabli, jest dobry do pióra.

Ma być wkrótce daną w operze włoskiéj *Don Desiderio*, opera księcia Poniatowskiego. Książę Poniatowski jest jeszcze młodym. Śpiewa on dobrze i ma pisać piękne kompozycye. Cesarstwo, którzy go lubią, mają udać się na pierwszą reprezentacyę jego sztuki.

Paryżanie pocieszają się dowcipkowymi dziennikami i zabawowymi klubami. Niedawno dokończono restauracyi Towarzystwa *Caveau*, a teraz zakłada się klub dominowy. Kawiarnia szachowa, *Café de la régence*, zawsze się utrzymuje i ma nietylko dzienniki polskie lecz rosyjskie.

**Paryż** 8 marca.

Nie dziwię się, że tutejszy dziennik nie lubi przypomnień; dziwię się tylko, że wziąwszy na swe barki mentorstwo pism krajowych, obiera sobie miejsce ostatnie z rzędu, że z chęci zbratania dwóch prywat, schodzi do wymienienia nazwisk, których nie wymieniłem i które tylko *Kreuzzeitung* wymienia. Do pisma poznańskiego nie pisałem i już r. 1850 czy 1851 wytknąłem w *Czasie* ustępy zawarte w zeszycie 4ym z roku 6go. Nie wiem czy ten, który pisywał do pisma poznańskiego, jest jednym z moich kolegów, wiem tylko, że ten pisarz czy kolega ogłosił w piśmie poznańskiem jeden tylko artykuł po ukazaniu się zeszytu 4go z r. 6go i że przesłał ten artykuł wprzód, niż zeszyt 4ty odebrał i przeczytał. Widząc z kim mam do czynienia, zamilczam i żałuję, że podziękować nie mogę za komplement, według którego mam się zalecać „zdrowym zmysłem politycznym i trzeźwem widzeniem rzeczy." Trzeźwym pozostanę do końca i do trzeźwości zachęcam z całéj siły tutejszych mentorów.

P. D'Israeli zwołał swych stronników do parlamentu na dzień 12 tm. Obrady parlamentu będą ważne i niemało one tutejsze sfery zajmują. Parlament zwalił lorda Palmerstona prawie bez przyczyny, prawie dla tego tylko, że był, jak mówią Anglicy, złego humoru, że adresa armii żółć mu poruszyły. Anglicy nie kryją, że Anglia i parlament łatwo się gniewają, że mają *pluck*, niewygodny dla rządu i dla Europy, lecz wygodny dla wolności i wielkości angielskiéj. Anglicy nie znają dobrego tonu w polityce. Negocyacye lorda Malmesbury z hr. Walewskim o notę mającą wytłumaczyć notę z dnia 20 stycznia, są nadzwyczaj delikatne i oba rządy trzymają negocyacye w sekrecie. *The Press* nic nie mówi i zapowiada, że nic nie powie. Nie ma żadnych wiadomości o zapowiadanéj demonstracyi chartystów i radykalistów. Doniosłem, że przybywający z Londynu mówią wiele o podnoszeniu się radykalizmu w Anglii. Jeden orangista irlandzki powiedział mi wczoraj te wyrazy: „Parlament nie reprezentuje już opinii i jest słabym; nowe ministeryum jest jeszcze słabszem, a królowa najsłabszą." Anglicy należący do opinii whigów lub do czegoś podobnego, śmieją się z podobnego strachu. Niechby i przyszli, mówią, radykaliści do większego znaczenia a nawet do władzy (do czego bardzo daleko), to i wtenczas Anglia nicby na tem nie straciła. Radykalizm posunąłby reformę o jeden stopień daléj, nic więcéj. Anglia pozostałaby konserwatorską jak była, nawet w niższych klasach, bo klasy te dziwnie purytańskie, mają ogrom konserwatyzmu w swéj duszy. Anglicy, o których mówię, przeczą, aby jawne głosowanie (open rating) było dla Anglii hamulcem, a dla arystokracyi rękojmią; przedstawiają oni przykład Australii, gdzie zaprowadzono tajemne głosowanie (Ballot) jak we Francyi, a gdzie radykalizm zamiast zyskiwać, traci na wpływie w wyborach. Anglia pozostanie spokojną, mimo zachodów francuskich i włoskich wychodźców i kwestye międzynarodowe, które ma z Francyą, przeprowadzi według właściwego sobie geniuszu. Parlamentarscy radykaliści pokazują rozum i myślą głosować z nowem ministeryum, wiedząc, że to ministeryum będzie musiało szukać popularności i że więcéj będzie mogło zrobić dla nich niż ministeryum whigowskie.

Jutro czy pojutrze ma wyjść w Paryżu broszura, któréj autorem ma być ten, który r. 1855 napisał broszurę za pokojem i o zbliżeniu się do Rosyi, a przeciw wymagalnościom Anglii. Autor, poplecznik hr. de Morny, który odgrywa rolę w każdéj waśni Francyi z Anglią, ma wyrzucać Anglii niewdzięczność okazywaną dla Cesarstwa; ma przypominać, że Cesarz zapomniał obrazę św. Heleny, że zbliżył się do Anglii, że działał z nią wspólnie i wiernie w Krymie, że działa z nią wspólnie i wiernie w Anglii, że odbiera od Anglii same tylko przykrości, tylko dowody nieprzyjaźni i że do narodu angielskiego należy doprowadzić rząd angielski do lepszego usposobienia dla Francyi. Taki ma być sens broszury, według podań angielskich. *Independance* źle sens jéj oznaczyła.

Anglia nie wystąpiła i nie wiadomo czy wystąpi w obronie Hadge, przyaresztowanego w Genui, ale ambasador angielski w Turynie nie dał żadnego przyzwolenia na wydanie Francyi aresztowanego i zażądał wyraźnych instrukcyi od swego rządu. Mają się prowadzić o tę rzecz negocyacye między Francyą a Anglią. Byłby to ważny wypadek, gdyby Hadge był osądzony w Paryżu. Anglia jest przekonana, że sądy francuskie są inkwizycyą i trudno ją wyprowadzić z tego przekonania.

Anglia przyśle wkrótce Cesarzowi upominek za wojnę krymską. Będzie to działo kunsztowne ulane z napisem: „Wiktoria I, Napoleonowi III."

Cesarstwo przyjęli wczoraj w Tuilleryach ambasadorów siamskich. Było to powtórzenie dziwnego widowiska, jakie było dane królowéj Wiktoryi w Windsor. Ambasadorowie opuszczą Paryż za dni kilka i wrócą do Indyj. Udaje się także do Indyj jenerał Orgoni.

*Examiner* nie przychodzi od niejakiego czasu do Paryża.

Zastanawiamy się nad programem prac Towarzystwa naukowego krakowskiego, który został ułożonym z dobrą znajomością rzeczy przez p. Antoniego Helcla. Ile to mamy do roboty, aby stanąć na równi z innymi!

**Paryż** 9 marca.

*B.* Orsini, Pieri i Rudio, czekają jeszcze wyroku sądu kasacyjnego, do którego się odwołali. Ta zwłoka daje powód do rozmaitych wniosków i baśni; gdyby nie było powodów, toby je stworzono, zawsze w jednéj myśli w jednym duchu mijania się z prawdą. Rzecz szczególna ale zdaje się, że im bardziéj mnożą się środki komunikacyjne, im więcéj ludzie mówią i piszą, tem głębiéj prawda się kryje; i już nie w studni ale gdzieś tam w dolnych warstwach ziemi szukać jéj wypadnie. A jednak co do skazanych wyrokiem sądu kryminalnego rzecz jest prosta. Dzienniki wytłumaczyły zwłokę. Skazanym służy prawo odwołania się do sądu kasacyjnego przez dni dziesięć od daty urzędowego zawiadomienia. Termin ten jeszcze nieupłynął. Rząd postępujący w téj całéj sprawie z jak największą sumiennością nie chce dać nawet cienia pozoru, jakiéjś stronności lub pośpiechu. I dla tego zostawia skazanym do ostatniéj chwili wszelkie im służące prawa. Zdaje się że bal kostiumowy u hr. Walewskiego, który ma się odbyć w środopoście to jest dnia 11 marca, odłożony został do 6 kwietnia jedynie przez wzgląd, na domniemaną aczkolwiek sprawiedliwą ale zawsze smutną exekucyą. W piątek rano upływa ostateczny termin.

---

towa nad nią rubin z szmelcem i perłą wiszącą, ś. Jerzy dyamentowy; te trzy sztuki były w zastawie u JMP. Leszczyńskiego kanclerza teraźniejszego kor. Nakoniec wniósł i złożył JMP. Podskarbi K. koronę moskiewską różnemi wielkiemi kamieniami i perłami ozdobioną z szafirem wielkim nakształt gałki na wierzch z krzyżykiem dyamentowym na niéj, od śp. króla Władysława IV testamentem Rptéj odkazaną, i dopiero po śmierci króla Jmci Jana Kazimierza na sejmie Convocationis A. D. 1674 oddane.

Te tedy wszystkie klejnoty et insignia ut supra w skrzynię wielką żelazną włożyliśmy i kłodkami JJMM. Panów Senatorów do skarbca klucze ex vi Legis publicae mających zamknęli. W drugim zaś dalszym sklepie, do którego nieotwierano post revisionem skarbu 1669 zostają: jednoroziec wielki i trzy trąby wielkie. Tamże skrzynia trzecia, w któréj różne skrypta, oryginały publiczne z Warszawy in A. D. 1669 przywiezione, w inwentarzu skarbu k. t. r. spisanym specifikowano ad archivum Regni należące Ich Mść Panowie Komisarze zalecają JMP. Podsk. koronnemu, aby klejnoty te, które w ręku króla Jmci zostają najdaléj w pół roku ex proventibus Reipublicae ordinariis wykupił i summę na teraźniejsze necessitates skarbowi JKMci oddawszy klejnoty do siebie odebrał, które na blisko przyszłym sejmie stanom Rzptéj prezentować ma; którą funkcyą a tota Republica na nas włożoną odprawiliśmy i ten akt dla pewniejszéj wiary, wagi przy zwykłych pieczęciach naszych własnemi rękami podpisujemy. Działo się na Zamku Krakowskim d. 8 marca 1676 r.

(podpisy) Aleksander Lubomirski wojew. Krak. Michał Pac woj. wileński, hetman W. Ks. L. Jan Tarło woj. sandomirski, Marcin Ogiński woj. trocki, Stanisław Jabłonowski woj. ziem ruskich hetman polny koronny, Aleks. Połubiński marsz. najwyższy W. Ks. L. M. K. Radziwiłł, Stan. z Bnina Opaliński star. nowomiejski, Franc. Biliński miecznik kor., Stanisław z Krzycka Krzycki podkom. kaliski, Kazimierz Misztowt Czyż podk. wieluński, Krzysztof Hodorowski podk. Lwowski, Mikołaj Kaz. Podoski podk. ziemi Bażańskiej i Makowskiej, Paweł Bogusław Orzechowski.

Do skrzyni wielkiej siedmią kłodek zamkniętéj żelaznéj złożone te wszystkie wyżéj wspomnione klejnoty i insignia w téjże skrzyni, ale w drugiéj przegrodzie złożone pod dwiema kłodkami: mieczyk Coronationis alias Szczerbik, różne archiwa i similt egzemplari téj komisyi. (podpisano) Andrzej Morsztyn podskarbi koronny.

Dokument wyżej wymieniony jest z księgi rękopiśmiennéj której tytuł: *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum literarum Diplomatum, Scripturarum et Monumentorum queacunque in Archivo Regni in arce Cracoviensi continentur S. R. Majest. Reipublicae confectum A. D. MDCLXXXII.* Jest to kopia oryginału znajdującego się w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie, zrobiona zdaje się jednocześnie co i sam akt, dziś będąca własnością biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie. Przywileje, dyplomata i wszelkie dokumenta, w treści tylko są wspomniane, koleją dat wypisane, na województwa, ziemie i państwa szczególne udzielone i w takim porządku złożone były do 10 skrzyń. Po szafach chowane były księgi i kwity poborowe, prowentowe, żołnierskie, żupne, stołowe. Kwitów i listów prywatnych znajdywało się 90 worów. Co się zaś tycze klejnotów to jak się zdaje w jednéj były zamknięte skrzyni, ale rozłożone na szkatuły, tablice i rzędy; było szkatuł 10 nadto osobne pudełka, w nich to chowane były owe klejnoty i insignia, w akcie rewizyjnym wspomniane, nadto liczny szereg alibantów (naszyjników), audiarów (buław), pierścieni, sygnetów, maneli (bransoletek), pontalików (zausznic), ferecików (sprzążek), zawieszeń, zapon, pasów, łańcuchów, guzów, pendentów, kulasów, gałek, szabl, rękojeści, krzyżyków i lóżnych drogich kamieni. Niema w tym spisie wielkiego ładu, myślałbym że w miarę jak jubiler przysięgły pierwszą lepszą sztukę oszacował, pp. komisarze ją zapisywali i gdzie dogodniejsze było dlań miejsce w jednéj ze szkatuł ją mieścili.

Facit aureos 101670; a wcale tak nie jest choćby nawet dodać jak jest w przypisku że w summę tę weszły i 2 sztuki co były u X. Biskupa Krakowskiego na 2300 szacowane. Jakkolwiek tu i owdzie napotkać można niedokładności znamionujące robotę wielkich naszych dygnitarzy, życzyćby przecież należało aby ten inwentarz archiwum i skarbu spisany za Jana III, mógł być drukiem ogłoszony. Jest około 200 stron in folio czyli sto arkuszy, a połowa tego w druku. Trzeba parę tysięcy złotych nakładu — kto je wyłoży? chyba ten który zrozumie, że gdy nasze archiwa roztrząśniono, zniszczono, jedyną pamiątką historyczną tak ważną dla wszystkich rodzin polskich pozostał ów spis z polecenia króla i Rplitéj zrobiony.

L***

Jest i drugie przypuszczenie co do zwłoki balu. Ma nią być choroba księcia Hieronima Bonapartego. Aczkolwiek książe jest słaby, wiekowy i częste, bo prawie codzienne odwiedziny obojga Cesarstwa każą się domyślać, że słabość nie musi być lekką, jednakże wątpię ażeby groziła tak widocznem niebezpieczeństwem i dawała nawet powód do smutnych przewidzeń. List jenerała Changarnier chociaż nie ogłoszony przez dzienniki tutejsze jest jednak wiadomy publiczności. Odmowa, i w takiéj jeszcze napuszonéj formie wyrzeczona, nie znalazła u ludzi bezstronnych względnego przyjęcia. Jen. Changarnier, zdaje się że przespał czas na wygnaniu i jakoby dopiero się przebudził. Niezgrabnie wspomina o pokoju i bezużyteczności obecnéj wojskowéj służby swojéj. W chwili wybuchnięcia wojny, wiemy z pewnością i zaręczyć możemy najmocniéj, że były robione propozycye jenerałom wydalonym z kraju. Odpowiedzieli odmową, twierdząc że krew swoją na usługę lepszéj sprawy zachowują. Cesarz w ostatniem rozporządzeniu dozwalającym powrotu jenerałom Changarnier i Bedeau dał dowód nie tylko szlachetności ale i taktu. Żałować wypada, że przez jednego nie został zrozumianym. Bo zawsze jest przykro kiedy zasłużone imie pod cień uporczywéj stronności gwałtem się podsuwa. Jak dalece ten duch stronniczy mąci najpotężniéjsze nawet głowy, jak zniża talenta znamienite do płaszczyzny pospolitych ludzi, to dowodzi następująca anegdota, za któréj autentyczność ręczę, bo zaraz źródło przytaczam. P. Granier de Cassagnac w drugim tomie dzieła swego pod tytułem: *Histoire de la Présidence du prince Napoleon et du retablissement de l'Empire*, w przypisku na karcie 105 tak mówi:

„Zebranie na które wezwany został książe Na„poleon, odbyło się u p. Thiers. Miało ono na celu „wskazać księciu żywioły i wyświecić dążności to„warzystwa francuskiego. Główną podstawą tego„czesnego towarzystwa, mówił p. Thiers do księ„cia jest władza cywilna. Duch wojskowy zginął „i powstać nie może. Masz zdaje się książe za „sobą podobieństwo wyboru na prezydenta rze„czypospolitéj; sądzimy że powinieneś się przygo„tować do téj wysokiéj godności przez ogolenie „wąsów. Gdyby Molego lub mnie wybrano na pre„zydenta nienosilibyśmy wąsów. Zdaje nam się „więc rzeczą potrzebną żebyś i ty swoje ogolił.“

Gdyby książe prezydent słuchał był rady ministrów Ludwika Filipa, i on i oni i Francya jużby dawno wołali: *Szkoda Wąsów.*

Dnia wczorajszego Cesarz dawał uroczyste posłuchanie w pałacu tuileryjskim ambasadorowi króla Siamu nazwiskiem Phya Montu Suriwongse. Ambasador ma być młody 35 letni człowiek, towarzyszą mu dwaj inni posłannicy i 14-letni syn jednego z królów Siamu. Karety dworskie przywiozły ambasadora z orszakiem. Dziennik *Patrie* powiada, że znajdował się także razem z posłannikiem i jakiś książe indyjski. Czyby to był nieszczęśliwy Mirza Mohamud, któren w przeciągu niespełna dwóch miesięcy pochował na cmentarzu Lachaise babkę i wuja, a którego ojca króla Oudy więżą Anglicy w Kalkucie. Gdyby tak było, to przyjęcie podobne byłoby wymowniejsze nad wszystkie wyrażenia depesz dyplomatycznych, nad któremi się siłą głowy w kancelaryach ministrów spraw zagranicznych po téj i po tamtéj stronie kanału de la Manche.

*Constitutionnel* w artykule nie dawno ogłoszonym obznajomił publiczność francuską z historyą traktatów zawartych między Anglią a królami Oudy. Historyą tę streszczam w następnych wyrazach: Anglicy w 1805 wzięli dobrowolną ugodą połowę królestwa z warunkiem, że pomagać będą królowi Oudy do posiadania drugiéj połowy. W r. 1856 zabrali resztę, twierdząc że źle rządzi królowa Oudy. Powstanie w Oudzie jest skutkiem zaboru. Przed powstaniem matka króla z liczną świtą przybyła do Anglii chcąc osobiście u królowéj Wiktoryi popierać sprawę syna swego. Królowa matka nic nie wskórała i umarła w Paryżu przed sześcioma tygodniami. Drugi syn jéj silny i zdrów mężczyzna, umarł niedawno w Anglii, i kazał się pochować obok matki w Paryżu *). Patrzeliśmy ze smutkiem na młodzieńca uderzającéj postaci zaledwie 17 lat liczącego, który odprowadził na ostatni spoczynek już drugą drogą dla siebie istotę. Jest to syn króla uwięzionego w Kalkucie. Dienniki ogłosiły były przyszłe jego przez Cesarza przyjęcie, ale pełnomocnik króla Oudy w liście następnym zaprzeczył téj wieści i nie tając gorącéj chęci księcia dostąpienia tego zaszczytu, nie wątpiąc żeby mu mógł być odmówionym, twierdził że w stanie smutku i żałoby następcy tronu Oudy, niepodobna mu jest o nim myśleć. Nie darmo rozwodzę się nad temi szczegółami, bo gdyby wszystkie te przeczenia okazały się mylnemi byłby to uderzający fakt w obecnem położeniu rzeczy.

Wynalazcą bomb, które tak okropnie dały się poznać w dniu 14 stycznia jest jakiś Würtemberczyk. Ojciec wynalazcy mieszkający w Sztutgardzie był zapytywany w miejscu syna, któren nie jest obecny w stolicy. Po danych objaśnieniach nie sądzono już potrzebnem odwoływać się do wynalazcy. Nabywcą był w czasie wojny puszkasz z Carlsruhe i niedomyślał się jakie będzie pierwsze zastósowanie morderczego pomysłu. Przed sądem w Lyonie wytoczyła się dni temu kilka sprawa, między dwoma czyścicielami obówia, żarliwemi współzawodnikami w rzemiośle. Mściwy jeden z nich Piemontczyk, przysłał współzawodnikowi przez trzecią osobę szkatułkę, która odegrała rolę puszki Pandory. Była to bowiem ni mniéj ni więcéj tylko machina piekielna. Wewnątrz były dwa pistolety skałkowe tak urządzone, że za włożeniem i zakręceniem klucza obydwa miały dać ognia. Szczęściem jeden tylko wypalił. Cudem Opatrzności nikogo nie ranił. Piemontczyk skazany został na wieczne do galer więzienie.

*) Na obydwu pogrzebach w skutek żądania ambasady angielskiéj nie było ani karet dworskich ani warty honorowéj.

W fabryce gazu przy ulicy Vaugirard, urzędnik administracyi oddalony z powodu nałogu pijaństwa usiłował popełnić wśród dnia białego, morderstwo na osobie swego naczelnika. Siekierą dobrze wyostrzoną którą sobie przygotował, ugodził go z tyłu w głowę, ale tak szczęśliwie, że cios ześliznął się po kaszkiecie skórzanym. Kasyer przytomny chwycił mordercę i po długiéj i niebezpiecznéj walce rozbroił go.

## Belgia.

Nowe prawo przeciw obrazie osób panujących i spiskom na życie ich, przeszło spokojnie i bez namiętnych rozpraw w izbie deputowanych belgijskiéj. Z 94 głosujących, 80 dało swój głos za projektem rządowym, 10 przeciw, a 4ch wstrzymało się od głosowania. Prawo obecnie uchwalone jest zmianą prawa z dnia 20 grudnia 1852, które wymierzone było przeciw obrazie obcych panujących, pismem, drukiem, obrazem lub godłem. Karało ono przekroczenie tego rodzaju więzieniem od 3ch miesięcy do 2 lat i 100 do 2000 fr. Prócz tego, w przypadku ponownego przekroczenia, winny mógł być jeszcze skazanym na utratę aż do lat 5 prawa wyborów, i wszelkiego urzędu publicznego tak rządowego jak obywatelskiego, mógł być wykluczonym z gwardyi narodowéj, pozbawionym prawa zasiadania na radzie familijnéj lub charakteru opiekuna prawnego i kuratora masy, chyba względem osób do jego rodziny należących, a nawet jeżeli stawał za świadka przed sądami, oświadczenie jego bez złożenia przysięgi nie miało znaczenia. Wszystkie te obostrzenia mógł tylko sąd orzec, ale nie wypływały one jako konieczne następstwo kary. Ważną atoli była ta zasada, iż obrażony monarcha musiał przez reprezentanta swego dochodzić obrazy i wytoczyć proces; rząd belgijski z urzędu dochodzenia nie przedsiębrał. Zatem albo obrażony ignorował obrazę, albo o niéj się nie dowiedział; w każdym zaś razie narażonym mógł być na uniewinnienie przez sąd oskarżonego, co byłoby kompromitującem. Nowe prawo to ma do siebie, że upoważnia władze rządowe w Belgii do stawania w obronie obrażonéj osoby panującego zagranicznego i wkłada na nie obowiązek wytoczenia procesu. Nowe to prawo zatrzymuje wszystkie przepisy karne prawa dawnego, rozciągając je do zamachów na życie obcych panujących i naznaczając wymiar kary od 5 do 20 lat więzienia; uznaje ono zamach jako istniejący, skoro takowy był postanowiony i czynnościami przygotowawczemi udowodniony, a tylko przeszkodzonym został z przyczyn od sprawcy niezawisłych, lub téż jeżeli nie dopiął celu zamierzonego. Prócz tego kara na spisek przeciw osobie panującego, naznaczoną została od 5 do 10 lat i dozór policyjny przez lat tyleż, jeżeli popełniono jaki czyn pomocniczy do zamachu; następnie od 2 do 5 lat i od 200 do 2000 fr. kary za spisek w celu sprowadzenia zmiany formy obcego rządu, lub obalenia rządu istniejącego, tudzież za podburzanie mieszkańców kraju, aby podnieśli broń przeciwko swemu rządowi. Spisek wtedy istnieje, jeżeli najmniéj dwie osoby zmówią się z sobą i postanowią wykonać czyn prawem tem za zbrodnię poczytany. Wychodząc z téj zasady, że reprezentanci dyplomatyczni wyobrażają panujących swoich, ustanowiono, że obraza, słowna, pisana, rysowana itd. osoby ajenta dyplomatycznego, karaną będzie więzieniem od 2 do 18 miesięcy i 50 do 1000 fr. Obraza czynna przez pobicie, karaną ma być od ½ roku do 3 lat, a w razie ciężkiego pobicia od 5 do 10 lat, a następnie oddaniem pod dozór policyjny.

Uchwalając prawo to zapomniano zapewne dołożyć, czy się ono odnosi jedynie do państw europejskich. Bez tego zastrzeżenia mogłoby się zdarzyć nieraz bardzo trudne zastosowanie bezwzględne tego prawa w Belgii, zwłaszcza, że definicya wyrazu „obraza“ nie została dokładnie określona.

## Francya.

O zamieszkach w Châlons nad Saoną prócz wzmianki w *Monitorze*, niema dotąd bliższych szczegółów urzędowych. Zbrodniczy ten zamach jak się dowiadujemy z listów z Paryża, mógł mieć chwilowo cechę zastraszającą, pomimo małych sił rokoszu i ciasnego obrębu, w jakim się zamykał. Obiegają wieści, iż to nie był rozruch pojedynczo i bez dalszego rozgałęzienia wywołany, lecz że w innych punktach kraju przygotowywały się podobneż wypadki. Posterunek, na który uderzyli wichrzyciele w Châlons składał się z 11 żołnierzy i jednego sierżanta. Śledztwo natychmiast zostało przedsięwzięte. Mówią, że powstańcy mieli na sobie pancerze i kaski. Na pierwszą zaraz wiadomość przybył marszałek Castellane z Lyonu na miejsce zaburzeń. Wybuch rozruchów miał być wywołany lub przyspieszony aresztowaniem kilku osób, które chciano odbić. Pomiędzy aresztowanymi w ostatnich czasach znajduje się p. Babaud Laribière dawny reprezentant i autor historyi *„L'assemblée constituante“*, który ujęty został w Andilly pod Paryżem, w małym domku, gdzie się był schronił. Sprawa châlońska ma być wytoczoną przed sądem karnym w Dijons, i jak słychać, telegrafem zażądano z ministeryum sprawiedliwości w Paryżu wyznaczenia prezesa sądu.

W dniu 11 b, m. miał być stanowczo rozstrzygnięty w sądzie kasacyjnym los Orsiniego i jego współwinnych. W razie gdyby rekurs co zapewne nastąpi, odrzucony był przez sąd kasacyjny natenczas stracenie skazanych nastąpiłoby 12go.

## Czarnogóra i Hercegowina.

Walka na mały dotychczas rozmiar i drobnemi utarczkami tocząca się od miesiąca między Czarnogórcami i powstańcami hercegowińskiemi z jednéj a wojskami tureckiemi z drugiej strony, to w południowej Hercegowinie, to na czarnogórsko-albańskiej granicy po nad jeziorem Skadarskiem,— wstrzymaną została chwilowo przez wielkie śniegi spadłe w górach, lecz bynajmniéj nieukończoną. Owszem, ludność dalszych powiatów hercegowińskich chwyta za oręż, Czarnogórcy zbroją się gorliwie i umacniają wąwozy prowadzące do ich górskiéj ojczyzny; oddziały zaś wojsk tureckich ciągną z nad Dunaju do Bośnii, a z Rumelii lądem, z Carogrodu morzem do Albanii, i mają w okolicy Skadaru utworzyć 25,000 korpus operacyjny. W Bośnii ludność chrześciańsko-słowiańska uciśniona do najwyższego stopnia przez urzędników tureckich i oburzona ciągłemi nadużyciami przedstawionemi w podaniu Bośniaków do Sułtana,— nie wystąpiła wprawdzie dotąd czynnie i zaczepnie przeciwko Turkom; lecz bierny opór i wzbranianie się płacenia podatków trwa ciągle ze strony ludności bośniackiej, a tłumiony dotąd w jéj łonie żar nienawiści podniecają jeszcze Turcy przez coraz nowe nadużycia i pastwienie się nad uwięzionemi naczelnikami gmin słowiańskich. Przybycie do Bośnii, do Serajewa nadzwyczajnego komisarza tureckiego Azis paszy i niedołężna bezczynność tegoż komisarza, zamiast zmniejszyć, zwiększyły jeszcze obustronne rozdrażnienie, jak to donoszą listy od granicy bośniackiej z 5 marca. Jeźli Bośniacy nie otrzymują zadosyćuczynienia, a biernym oporem i legalnemi dotąd używanemi środkami nie skłonią rządu tureckiego do uczynienia zadość ich słusznym żądaniom, wówczas przywiedzeni do ostateczności chwycą za oręż, a bój w górzystéj Bośnii zamieszkałéj przez lud trwardy i wytrwały, byłby zacięty i krwawy. Byłaby to zarazem społeczna, narodowa i religijna walka: walka chrześcian z muzułmanami, Słowian z Turkami, uciśnionéj ludności wiejskiej z feudalnemi panami.

Gdy oburzenie Słowian przeciw Turkom w Hercegowinie, Czarnogórze i w Bośnii, słowem w całéj zachodnio-północnéj Turcyi w czyn już przeszło, w półniepodległem księstwie serbskiem ogranicza się jeszcze dotąd na wzburzeniu umysłów. Wypadki jednak i położenie rzeczy grozne już dzisiaj, stałyby się daleko groźniejszemi dla Porty, gdyby również w Serbii w czyn się zmienił ten umysłowy dotąd ruch żywiołu chrześciańsko-słowiańskiego przeciw tureckiemu. Serbowie, lud pasterski i rolniczy, pełen szlachetności i prostoty, najdzielniejszy z ludów słowiańskich podległych Turcyi, dowiedli swojéj zadziwiającéj waleczności i wytrwania w krwawych kilkunastoletnich bojach jakie pod wodzą Jerzego Czarnego i Miłosza wiedli z Portą; w któréj to walce tak mało znanéj światu w swych szczegółach, zginęło kilka armij tureckich, a Serbowie zdobyli swą połowiczną niepodległość. Kroki przedsiębrane dotychczas przez Portę w Serbii, ograniczające się na wzmocnieniu załóg tureckich w pięciu twierdzach do Porty w tymże kraju należących i zgromadzeniu silnego korpusu na granicy w okolicy Widdynu,— nie przyczyniają się bynajmniej do uspokojenia umysłów w Serbii. Owszem Serbowie czuje jeszcze mocniej zagrożonemi nietylko swoje nadzieje, lecz swe otrzymane dawniej swobody.

Ten ruch słowiańskiego żywiołu rozciąga się daléj do wschodnio-północnéj Turcyi. Półczwarta miliona Bołgarów zamieszkujących wraz z Turkami kraje zwane dawniéj Mezyą, Tracyą i Macedonią a dziś Rumelią, lud przez wieki zamarły i martwy, zaczyna się budzić z długiego uśpienia. Wprawdzie ruch tu jest daleko słabszym, Bołgarowie są jeszcze na pół martwym i uśpionym a choć silnym fizycznie, nader bojaźliwym moralnie ludem; niedawne jednak starcia około gór bałkańskich między ludnością bołgarską a Turkami, okazały, że Bołgarowie ośmielają się już do czynu, a od niedawnego czasu wychodzące w Carogrodzie pismo peryodyczne bołgarskie, objawia budzące się już umysłowe życie w tém plemieniu.

Nieraz już przedstawialiśmy przyczyny tego ruchu i wzburzenia Słowian rozciągającego się od Adryatyku aż do morza Czarnego a wzrastającego ciągle od lat kilku. Już przed dwoma laty (p. *Czas* z 8, 9 i 10 października 1856 r.) staraliśmy się odmalować groźny dla Porty stan i usposobienie Słowian tureckich oraz naturalne a potężne przyczyny tego stanu. Porta nie chce lub nie może ujrzeć, a ujrzawszy nie jest zdolną nawet usunąć tych przyczyn. Obce intrygi poczytują lub wskazać usiłują dzienniki i urzędnicy tureccy za jedyną przyczynę tego wzburzenia Słowian. Również teraz wielki wezyr Ali pasza w okólniku świeżo wydanym wskazuje obce intrygi i rozrzucane między Słowianami pisma, a główny i jedyny tego wzburzenia powód; za w końcu okólnika mówi, że wzburzenie to jest tém widoczniéj wywołane podstępnemi środkami, gdyż hattiszeryf z Gulhanny i hattihumajon wydany 18go lutego 1856 r., zabezpieczyły chrześcianom, muzułmanom i izraelitom równouprawnienie.

Zapominać się zdaje Ali pasza, że oba te hatty sułtańskie są dotąd martwą literą, co stwierdzają dzieje wewnętrznego stanu Turcyi od lat kilkunastu, i co przyznają najprzychylniejsi nawet dla rządu tureckiego. Jak te hatty wykonywane są w Bośnii, przedstawiła niedawno deputacya bośniacka w Wiedniu.

Nie chcemy tu zaprzeczać zupełnie obcych wpływów; owszem przyznajemy, iż Rosya wielki wpływ na ludy słowiańskie w Turcyi miała i ma, a nawet jeżeli postawa dłużéj podobny dzisiejszemu sposób postępowania Turcyi i Zachodu z temiż ludami, większy jeszcze wpływ mieć będzie na Słowian tureckich, którzy silną dla Rosyi przechowują sympatyę, zważając iż ona przy każdym traktacie z Turcyą upominała się o ich prawa, a nie wchodząc w powody tego jéj postępowania. Zdaniem jednak naszém nie należy szukać zagranicą głównéj przyczyny obecnego wzburzenia i częściowych powstań wybuchających między ludami słowiańskiemi w Turcyi. Przyczyna ta leży w głębi, leży w saméj naturze i składzie państwa tureckiego. Siedm milionów Słowian tureckich zbudzonych wywalczeniem się na połowiczną niepodległość Serbii, rozbudzonych jeszcze silniéj wojną wschodnią i nadziejami w czasie téj wojny powstałemi — zostało zawiedzionemi przez traktat paryski, a jeszcze bardziéj rozdrażnionemi przez obecne postępowanie Porty, która usiłuje teraz scentralizować swe posiadłości, prowincyom słowiańskim odebrać zyskane dawniéj przywileje i swobody, a nie wykonywuje lub wykonywać nie może przyznanego im równouprawnienia z Turkami. Uczucie narodowe żyjące dotąd silnie w pieśniach ludu serbskiego i bołgarskiego, w pieśniach i rapsodach to unoszących się w piękne czasy gdy kwitło potężne carstwo serbskie, to błąkających się tęsknie około mogiły tego państwa, nad polami ostatniéj jego walki z rodzącą się potęgą Osmanów, nad polami Kosowa,— to uczucie narodowe przeszło teraz w inne okręgi życia. Trzebaż więc przy takiem położeniu rzeczy szukać jedynie w zagranicznych podszeptach powodu do wzburzenia i rozruchów pojawiających się między Słowianami tureckiemi?

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— We wsi Brunowie pod Pleszewem w W. Ks. Poznańskiem padło dwoje bydła na zapalenie śledziony. Gdy i trzecie zachorowało, ekonom puścił mu krew. W czasie téj operacyi krew z ukłutego bydlęcia trysła mu w oko, lecz nic sobie z tego nie robił. Trzeciego dnia jednak głowa mu opuchła, a mimo pomocy lekarskiéj, czwartego dnia umarł. Przypadek ten powinien służyć za przestrogę przy obchodzeniu się z chorem bydłem.

— Dymisyonowany pułkownik pruski Stegmański, starzec 75 tni, chorowity, będąc sam jeden 8 marca w pokoju, zasiadł po obiedzie w krześle i z cygarem w ręku zdrzymnął się. Kiedy nadeszła jego służąca, ujrzała pana swego otoczonego dymem i bez przytomności. Wszystkie suknie na nim stliły się zupełnie, a krzesło i podłoga za otwarciem drzwi zajęły się płomieniem. Oblano nieszczęśliwego wodą i poniesiono na łóżko, lecz wkrótce potem skończył życie. Całe ciało jego było okropnie poparzone.

— „Le Nord“, który pierwszy podał był wiadomość, że Vieuxtemps stracił oko w skutku uderzenia strony pękniętéj, odwołuje to swoje podanie.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Paryż 11 marca. Sąd kasacyjny odrzucił rekurs sprawców zamachu Orsiniego, Pierego i Rudio.

Londyn 11 marca. Dzisiejszy *Times* ocenia łagodnie broszurę wydaną w Paryżu p. n.: „Cesarz Napoleon III i Anglia“, którą przypisuje p. de la Guerronière, i oświadcza, iż Anglia nie naruszając prawa przytułku, powinna obostrzyć prawa przeciw sprzysiężeniom.

Londyn 11 marca wieczór. Przesłuchanie Bernarda odroczone do soboty. Rząd zamierza wytoczyć mu proces jako spólnikowi zamachu morderczego, a nie jako spiskowemu. Przyszły budżet przedstawić ma 3 do 4 milionów funtów niedoboru, zatém pożyczka zdaje się być prawdopodobną.

Genua 10 marca. Liczba aresztowanych o napady rozbójnicze na ulicach, wynosi 46.

Kopenhaga 10 marca godz. 9 wieczór. Wymowie pp. Bluhme i Monrada głównie przypisać należy, że unikniono kryzys ministeryalnéj. (Depesza ta nie mówi, czy przyczyną grożącéj kryzys ministeryalnéj było wiadome prawo o fortyfikowaniu Kopenhagi, czy oświadczenie ministra prezydenta o koncesyach względem Związku niemieckiego. P. R.)

W Madrycie miano wiadomość z Vera-Cruz, iż nowy tymczasowy prezydent Meksyku jenerał Zuloaga gotów jest pogodzić się z rządem hiszpańskim.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym do Tryestu 12go t. m. a w treści daléj telegrafowane, są z 6go marca. Chociaż położenie rzeczy w północnych prowincyach tyreckich jest groźne, a które powyżéj pod oddziałem „Czarnogóra i Hercegowina“ w ogólnym przedstawiliśmy zarysie; jednak w tych wiadomościach z Carogrodu mało znajdujemy doniesień tyczących się północnych prowincyj. Najważniejszem z nich jest, iż nadzwyczajni komisarze tureccy przeznaczeni do Serbii, Hercegowiny i Albanii: Ethem-pasza, Kemal-Effendi, Kabuli-Effendi udają się 7 tm. na miejsca swe swego przeznaczenia, a równocześnie odpływa z Carogrodu do Hercegowiny flotylla z oddziałem wojska pod dowództwem Osmana-paszy.

W świecie stambulskim najważniejszem zdarzeniem było przybycie tam księcia Adalberta bawarskiego; przyjmowano go z wielką uroczystością. Sprawa o przekowaniu kanału suezkiego ma stać lepiéj.

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 13 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | 439 | 435 |
| Ruble obrączkowe agio | 6½ | 5½ |
| Talary pruskie za 150 złr. | 97¼ | 96½ |
| Cwancygiery . . . złr. | 106 | 105 |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 23 | 8 14 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 16 | 8 6 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 47 | 4 41 |
| „ austryackie . . . „ | 4 50 | 4 44 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „ | 79⅙ | 78⅔ |
| Obligacye indemn. z kupon. . . „ | 80½ | 79⅝ |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „ | 84½ | 83⅜ |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 99½ | 98⅚ |

| **Wiedeń** 13 marca (telegraf.) | |
|---|---|
| Augsburg | 105¾ |
| Hamburg | 77¾ |
| Londyn | 10 16 |
| Paryż | 123½ |
| Agio od złota | 7⅝ |
| 5% Metaliki | 81$\frac{4}{16}$ |
| 4½% „ | — |
| 4% „ | — |
| 3% „ | — |
| Losy z r. 1834 | — |
| „ „ 1839 | — |
| „ „ 1854 | 107 |
| Pożyczka narodowa 5% | 84$\frac{9}{16}$ |
| Obligacye indemniz. galic. | — |
| Akcye Bankowe | 981½ |
| „ kredytu ruchomego | 260¾ |
| „ kolei francusko-austryackich | 303⅝ |
| „ kolei północnéj | 1898¾ |

| **Lwów** 10 marca. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 5 48 | 4 45 |
| Półimperyał rosyjski | 8 19 | 8 15 |
| Rubel rosyjski | 1 36 | 1 35 |
| Talar pruski | 1 33 | 1 32 |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 79 30 | 79 — |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 79 9 | 78 42 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 40 | 84 — |

| **Warszawa** 11 marca. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 45 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 90 54 | — |
| kupon | — | 1 78$\frac{8}{9}$ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 87 | — |
| kupon | — | 13½ |

| **Wrocław** 12 marca. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 97⅙ | — |
| Polskie bilety bankowe | 90 | — |
| „ listy zastawne | 89 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 98$\frac{1}{12}$ |
| „ „ „ 3½% | 86¼ | — |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | 80¾ | — |

### Przyjechali od 12 do 13 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Potocka Marya wł. dóbr, Müller Bernard z Wiednia. Fallenbüchler Antoni kupiec, Nahujowski Jan wł. dóbr, Szeliski Kazimierz wł. dóbr ze Lwowa. Pieniążek Stanisław właś. dóbr z Tarnowa. Bobrownicki Karol wł. dóbr z Dobkowa. Schrott Marya z Galicyi. Boboczyńska Oliwia obyw., Dydyńska Walerya obyw. z Iwonicza.

*Wyjechali:* Jędrzejowicz Ludwik wł. dóbr do Nosówki Zipser Juliusz kupiec do Białéj. Pererls S. kupiec do Wrocławia. Dąbski Gustaw wł. dóbr do Oświęcima. Bichley Maurycy kupiec do Lwowa. Bobrownicki Karol wł. dóbr do Dobrkowa. Schrott Marya do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Baczyński obyw. z Galicyi.

HOTEL SASKI Józefa Woźniakowska wła. dóbr z córką z Polski. Maksymilian Laskowski obyw. z Galicyi.

*Wyjechali:* Hipolit Koszutski obyw. z familią do Polski. Paweł Biliński wł. dóbr z familią do Galicyi.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

## Inseraty.

W dniu 16 marca r. b. odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z rana za duszę śp. Józefy z hrab. Potulickich hr. Wielopolskiéj w rocznicę zgonu jéj w kościele OO. Reformatów, na które pozostały mąż krewnych, przyjaciół i pobożne osoby zaprasza. (3)



W Drukarni „Czasu“.











### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 326''' 85 | + 0 3 | 91 | wschodni średni | pochmurne | | | |
| | 10 | 326 75 | − 1 4 | 100 | południowy słaby | „ | po połud. śnieg | | |
| 13 | 6 | 327 50 | − 1 8 | 100 | zachodni „ | „ | śnieg | − 6°5 | + 0° 5 |









## C. k. TEATR POLSKI.

W niedzielę dnia 14go marca 1858 r.

**Napoleon w Hiszpanii w roku 1808**

dramat w 3ch aktach a 6ciu oddziałach oryginalnie napisany przez Szymona Niedzielskiego.

## Sprostowanie.

Korespondent F. N. umieścił w numerze 49tym tego dziennika pod artykułem „Brzeżany 23go lutego“ wiadomość o balu, który nazajutrz po popielcu w sali kasynowéj odbyć się miał.

Prostując tę, w najlepszym razie może z jakiegoś widma albo z własnego snu bobaczego pochodzącą wiadomość, ogłaszamy ją za nieprawdę.

(215) Dyrekcya kasyna w Brzeżanach.

*Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.